

Trybunał Konstytucyjny zajmie się reprivatyzacją

28 czerwca 2016

Na 19 lipca wyznaczono datę rozprawy w sprawie ustawy reprivatyzacyjnej. W zeszłym roku wątpliwości co do zgodności dokumentu z Konstytucją miał Bronisław Komorowski, PiS jak dotąd nie zrobiło nic, by powstrzymać dzikie przejmowanie mienia przez zamożnych biznesmenów.

Rumieńców sprawie dodaje także fakt, że sam wyrok Trybunału może – podobnie jak kilkanaście poprzednich – nie zostać opublikowany przez Beatę Szydło. W sprawie dzikiej reprivatyzacji, na której wciąż bogacą się handlarze roszczeniami, nowa władza nie zrobiła jak dotąd nic. Andrzej Duda był wielokrotnie proszony, zarówno przez Radę Miasta Warszawy, sejmik Mazowsza, jak i działaczy ruchów miejskich, o wycofanie skargi do TK, jednak się na to nie zdecydował.

Ustawa nie jest doskonała, ale jej wejście w życie pozwoliłoby na znaczne ograniczenie wszechwładzy handlarzy. Przede wszystkim, zakłada ona, że można odmówić prawa wieczystego użytkowania niegdysiejszemu właścicielowi (czy też komuś, kto kupił od niego roszczenia), jeśli budynek czy teren służy użyteczności publicznej, czyli kiedy znajduje się na nim szkoła, szpital czy park albo kiedy wartość wzniesionych przez Skarb Państwa czy miasto nieruchomości przekracza wartość gruntu. Wejście w życie ustawy doprowadziłoby także do ustalenia limitu czasowego – jeśli w ciągu sześciu miesięcy od wejścia w życie ustawy nikt nie zgłosiłby roszczeń do danej posesji, żadne przyszłe roszczenia nie byłyby uznane. To właśnie te zapisy oraz stosowanie ustawy wobec już toczących się postępowań wzbudziły największe wątpliwości Bronisława Komorowskiego – jego Kancelaria obawiała się, że jest to niezgodne z zasadą, według której prawo nie działa wstecz. PKB uznał też, że “regulacje pogarszają sytuację byłych

właścicieli", nie zapewniając im żadnej rekompensaty. Skarb Państwa miałby też prawo pierwokupu wszystkich roszczeń, co nie budziło żadnych zastrzeżeń.

Teraz wątpliwościami byłego prezydenta zajmie się Trybunał Konstytucyjny. Problemem może się okazać sytuacja, w której premier Beata Szydło nie opublikuje wydanego wyroku. Zgodnie z postanowieniem Sądu Najwyższego z kwietnia br. decyzje TK są wiążące; oczywiście innego zdania jest rząd i prokuratura. Jeśli Trybunał uznałby zgodność ustawy reprivatyzacyjnej z Konstytucją, a PiS nie respektowałby tego wyroku, skutki mogłyby być nieprzewidywalne.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu